Nr. 92. Przemyśl, Niedziela 15. listopada 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12 [illegible] od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Listopad	Swięta rzymsko-katolickie	Swięta greckie
15. niedz	D.26 po św. Stanisł.	N. 21 po Sosz. Hł. 4
16. pon.	Otmara Op	Joannyka Pr.
17. wtor	Salomei P.	Hałaktyona M.
18. środa	Ottona Op	Pawła Ar.

Odezwa do Rodaków.

Rodacy! Jest narodu żyjącego świętym obowiązkiem postarać się, aby jego bojownicy, trudem, niedolą, wiekiem skołatani, chleb zasłużonych mieli zapewniony. Naród, któremu drogą jego przeszłość, nie powinien dopuścić, aby patryoci, co dali miłości Ojczyzny dowody, nie doświadczyli wzajem miłości narodu, narodowej nie mieli opieki. Szermierze wolności, których już niewielu, co lat temu sześćdziesiąt nieśli życie w ofierze na Ojczyzny zbawienie, co przeżyli tysiące z ręki wroga poległe, lecz stracili majątek, postradali zdrowie, ostatki życia winni mieć życie spokojne. Jednak niestety tak nie jest. Towarzystwo opieki weteranów polskich z roku 1831 ma zasoby tak skąpe, że niebawem zabraknie wsparcia dla staruszków. A potrzeba im tego, bo czasy zbyt ciężkie i w dodatku choroba wielu nawiedziła.

Gdy właśnie nadchodzą dwa dni pamiątkowe: rocznica powstania i śmierci Adama, gdy w te dni po kraju urządzać się będzie wieczorki, odczyty, albo przedstawienia, skorzystać należy z takiej sposobności i dochód przeznaczyć kasie weteranów. Pamiętajcie rodacy! o tych bohaterach, którym niedługie jeszcze życie przeznaczone i ślijcie pieniądze, jakie uzyskacie, na ręce dra Bernarda Goldmana (Lwów Jagiellońska 3)

We Lwowie w listopadzie 1891.

Józef Kajetan Janowski, Platon Kostecki, Apolinary Stokowski, Leon Syroczyński, Ludwik Zielonka

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 14. listopada 1891.

Wszystkie dzienniki europejskie komentują onegdajszą mowę cesarza Franciszka Józefa, wypowiedzianą w odpowiedzi na przemówienia prezydentów obu delegacyj. Z dzienników rosyjskich na razie dochodzi nas głos *Nowosti*. Mowa cesarska — pisze — brzmi niewątpliwie pokojowo; nasuwa się jednak z drugiej strony niepokojące pytanie, czy ona czego przypadkiem nie przemilcza i czy liga pokojowa nie ma jakich ukrytych zamiarów zakłócenia istniejącego pokoju? Dzienniki francuskie wyrażają sprzeczne opinie. *Journal des Débates* jest zdania, że wstrzemięźliwość austryackiej mowy tronowej tłómaczy się jedynie zwiększonymi żądaniami wojskowymi. *République Française* nie widzi w niej nic niepokojącego. *Figaro* sądzi, że jasne i proste oświadczenia cesarskie sprawią w Europie lepsze wrażenie, niż wymuszony i niewyraźny optymizm Salisburego. Przy tej sposobności ten sam dziennik daje wyraz trochę oryginalnemu spostrzeżeniu, że się zanosi na zbliżenie pomiędzy Austryą a Rosyą. Z głosów prasy niemieckiej zwraca na siebie uwagę artykuł *Berliner Tageblattu*, który oświadcza, że mowa tronowa cesarza Franciszka Józefa jest najbardziej pokojową ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były wypowiedziane i dodaje: „Jeżeli pojawiają się tu i ówdzie głosy, które uważają, że ustęp mówiący o „ciężarach zagrożonego pokoju“ jest symptomem niepokojącym, przyczyną tego nieporozumienia jest to, że się wyrywa jedno zdanie ze związku całej mowy.“ Na giełdzie berlińskiej ustęp „o niebezpieczeństwach politycznego położenia Europy“ wywołał niepokojące wrażenie. *Börsencourier* jednak sądzi, że okoliczność tę przypisać należy głównie wewnętrznej słabości giełdy; zdaniem jego bowiem mowa nie wzbudza najmniejszych obaw politycznych.

Omawiając mowę cesarza austryackiego do delegacyj, pisze *Journal de St. Pétersbourg*: „Nadzieje i życzenia cesarza Franciszka Józefa podzielać będą wszędzie tam, gdzie utrzymanie pokoju europejskiego, z zastrzeżeniem i zachowaniem wchodzących w grę uprawnionych interesów, słusznie uważane jest za najpewniejszą rękojmię szczęścia i dobrobytu narodów.“

Źle się dzieje....

II.

W poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że bieda urzędników niższych i tych wszystkich, którzy żyją ze stałej płacy miesięcznej, lub tygodniowej w 3 większych miastach naszego kraju t. j. w Krakowie, Lwowie i Przemyślu doszła do punktu kulminacyjnego. Przeciw nędzy bronią się ci męczennicy o s z c z ę d n o ś c i ą. Tak jest, w każdej rodzinie urzędniczej i w rodzinach pobierających stałe płace, od lat dwóch poczęto oszczędzać. Zapytajmy się na czem? Oto na mieszkaniu, ubraniu, bieliźnie i pożywieniu. Z trzech pokoików przeniesiono się do dwóch, lub do jednego; z śródmieścia i ulic głównych na przedmieścia lub uliczki boczne. Surdut, zarzutkę, paletot, kapelusz nosi się obecnie o rok dłużej, rękawiczki, stały się zbytkiem, szklanka piwa wybrykiem, cygaro lepsze, tytoń droższy, trwonieniem grosza. Na tem nie koniec. Każdy urzędnik, czy to państwowy, czy autonomiczny, czy prywatny, czy koncypient adwokacki, czy notaryalny nie może przecie mieszkać na poddaszu albo w suterenach, nie wypada, aby sam zamiatał, drwa rąbał i wodę nosił. Stanowisko, chociaż skromne, jakie zajmuje w społeczeństwie, zmusza go do zachowywania dekorum na zewnątrz. Chcąc tegoż wymaganiom zadość uczynić posuwa oszczędność aż do okłamywania żołądka. Pracownicy, bez których wszystkie urzędy, instytucye publiczne, kancelarye adwokackie i notaryalne, banki, kantory kupieckie, fabryki, zakłady przemysłowe istnieć nie mogą, *trują siebie i swoje rodziny dla oszczędności*. Mięso jadają zaledwo dwa razy w tygodniu, kawę i herbatę zastępują surogatami, nabiał spożywają fałszowany dzieci odżywiają chlebem i mącznymi potrawami. Jakie to za sobą pociąga skutki, udowadniają liczby wykazów śmiertelności, w przerażający sposób mnożące się choroby piersiowe, nieżyty żołądkowe, wycieńczenie, bezkrewność, wszystko cierpienia spowodowane mieszkaniem w ciasnych, bez światła i powietrza pokojach, złem odżywieniem brakiem ruchu, pracą nad siły.

Przeważna liczba tych pariasów pobiera płace od 600 do 800 zł. rocznie; większa ich część obarczona jest rodziną.

Ułóżmy więc sobie preliminarz rocznych wydatków np. urzędnika zamieszkałego w Przemyślu, żonatego, ojca dwojga dzieci, pobierającego pensyi 800 zł.

Pomieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni miesięcznie 16 zł. rocznie	182·—
Suknie, bielizna, obuwie i pranie	200·—
Opał i światło	111·60
Sługa	36·—
Tytoń i cygara dziennie 15 ct. rocz.	54·—
Książki i przybory naukowe dla dzieci	30 —
Czesne i inne wydatki szkolne	30·—
Wydatki nieprzewidziane	40·—
razem	683·60

Zostaje więc na wyżywienie 5 osób sto szesnaście zł. 60 ct. rocznie, czyli około 32 centów dziennie!

Zachorować i umrzeć nie wolno nikomu, wara pójść do teatru, na koncert lub zabawę, książki i czasopisma są wzbronione!

I cóż wy na to Szanowni posłowie i Szanowne Koło polskie! *Czy dodatek drożyźniany prócz urzędnikom i sługom kolei państwowych, innym urzędnikom niższym w Krakowie, Lwowie i Przemyślu nie jest potrzebny?!*

Requiescat in pace!

I stało się to, co dziennikarstwo niezawisłe w kraju przewidywało i przepowiadało: S p r a w a d e c e n t r a l i z a c y i k o l e i u p a d ł a!

Notujemy poniżej bez wszelkich komentarzy głosy dzienników wiedeńskich w tej sprawie tak ważnej i doniosłej dla Galicyi. *N. Fr. Presse* pisze: „Z uchwał rady ministrów co do decentralizacyi zarządów kolei państwowych pokazuje się z wszelką pewnością, że pomysł decentralizacyi zupełnie pogrzebany. Rada ministrów

ZYGZAKIEM.

„Ut sementem feceris, ita metes.“

„Und die Nase kam von Oben“ . . . To wszystko, co *Gazeta* począwszy od dnia 29 maja 1887 roku po dzień dzisiejszy t. j po 15. listopada 1891 roku pisała, stało się ciałem na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej. Zdawało mi się, gdy patrząc z galeryi na łysiny ojców miasta, słuchałem z nabożeństwem referatu zastępcy burmistrza, iż czyta artykuł zredagowany dla *Gazety* pod tytułem: „N i e p o r z ą d k i m i e j s k i e i j a k i m z a r a d z i ć.“ Tymczasem nie był to płód pióra wachoła tylko u k a z z góry, zredagowany przez c. i k. Wojskowość, Namiestnictwo, Wydział krajowy i Radę powiatową, nakazujący p o d g r o z ą r o z w i ą z a n i a reprezentacyi miasta, aby co rychlej uchwaliła nowy plan regulacyi Przemyśla. Sprawozdanie referenta było nader drastyczne; chcąc je Szanownym Czytelnikom podać tak wiernie, aby na nich to samo wrażenie wywarło, jak na mnie, muszę się uciec do rymów i zacytować dosłownie kilka ustępów z „Pieśni o naszym grodzie“, którą przyniosła *Gazeta* w „Kąciku humorystycznym“ w latach 1889 i 1890.

„Baczność na nos! Czujesz wonie,
Jakie z sieni ciemnej głębi,
Gdzie miazmatów drzemią tonie,
Przeciąg zgniły ku nam kłębi!?
Ich cieplarnią jest podwórze,
Dla bakcylów raj nad raje;
To Przemyśla wonne róże,
Które w upominku daje . . . .“

Czyli prozą (zachowuję styl urzędowy referatu): „Ponieważ główne ulice miasta ciągną się przeważnie od zachodu ku wschodowi, okna mieszkań wychodzą na północ a tyły domów obrócone są ku południowi, co w mieszkaniach powoduje brak światła i powietrza, zaś na podwórzach, w spiekocie słonecznej powstają fermentacye nader szkodliwe zdrowostanowi miejskiemu, więc . . . .“

Wracam znowu do rymów:

„W miasta sercu, środku samym,
Stek zaułków takiej woni,
Że się kanał zda balsamem;
Przejścia bruk koszlawy broni,
I ściek pełen nieczystości;
Zakamarków tu bez lika,
Z stromych dachów pochyłości.
Śmierć na ciebie ząb wytyka;
Zimą bowiem śnieg i lody,
Grożą członkom, grożą głowie,
Latem płyną na cię wody,
Z inną cieczą po połowie;
Kiedy słotno, błoto płynie,
Co jak wrzód się straszny ropi,
W skwar człek znowu w kurzu ginie,
Nikt go nigdy nie pokropi.

— — — — — —

Nad tem piekłem — prawdy słowa —
Smród straszliwy i mikroby,
I zaraza wciąż gotowa,
Kopać rychło liczne groby . . . .“

A teraz proza (styl referatu): „Środek miasta zajmuje dzielnica zamieszkała przez żydów, dzielnica drwiąca w prost z wszelkich przepisów policyi budowniczej i hygieny; znaczny też kompleks zabudowań tamże się znajdujących wypadnie zburzyć.“

Chociaż odczytanie referatu poprzedziła mówka wstępna p. burmistrza, podająca radzie w postaci pigułki ocukrzonej nagłość uchwalenia wniosku magistratu, senatorowie przemyscy drgnęli na stolcach kurulskich. Niedźwiedziowi pod nimi zrobiło się gorąco, serca ich ogarnęła obawa o najcenniejszą perłę grodu o „Żydowskie miasto!“ Więc mąż ratujący Izraela w każdej potrzebie, jako to czynił swego czasu Mardocheusz zasłaniając leibgwardyę Jehowy przed srogim Hamanem, wstał i rzekł: „Żali na ślepo mamy burzyć przybytki wiernych Panu?... Zbierzmy się i przypasawszy sandały idźmy w ową krainę, aby bronić braci naszych itd. itd....“

A słuchający słów tych przyklasnęli mu; a gdy postawił wniosek na wybór siedmiu mężów sprawiedliwych z tem, by ci się tego dzieła podjęli, wybrano ich mówiąc: „Idźcie i ratujcie Jeruzalem!“

I takim sposobem stało się, iż wybrano z łona rady miejskiej komisyę ratunkowo-architektoniczno-regulacyjną, której skład podaje *Gazeta* w „Sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej.“

Jeżeli Szanowni Czytelnicy zechcecie sobie przypomnieć bajkę o ośle Buridana, natenczas pojmiecie co spowodowało radę do wyboru komisyi ratunkowo-architektoniczno-regulacyjnej. Owoż przedstawcie sobie — o waszej fantazyi nie wątpię — że na czwartkowem posiedzeniu rady położono przed ojcami miasta dwie wiązki siana równej objętości. Jedną np. z napisem: „Posłuch dla pana burmistrza,“

zajmowała się tylko nową organizacyą kolei austryackich. Centralny zarząd pozostanie, jak było dotąd, w Wiedniu; dotychczasowe dyrekcye ruchu, a więc i dyrekcya w Krakowie, pozostają po dawnemu, tylko zakres władzy wszystkich dyrekcyj ruchu będzie rozszerzony w ten sposób, że przyznane im będzie prawo — pod zastrzeżeniem zezwolenia centralnej dyrekcyi w Wiedniu — mianować urzędników do ósmej rangi i zakupywać materyały z wyjątkiem szyn, wagonów i maszyn.

Wszystkie inne żądania Koła polskiego i Wydziału krajowego nie doczekały się żadnego uwzględnienia przy nowej organizacyi kolei skarbowych w Austryi."

N. Fr. Presse tryumfuje nad tem, że ministerstwu wojny udało się zniweczyć zamach, przygotowany dla zburzenia jednolitego centralnego zarządu austryackich kolei skarbowych.

Presse tak się znów wyraża: "Według wyjaśnień, złożonych w Kole polskiem przez przewodniczącego Jaworskiego, rada ministrów pod przewodnictwem cesarza postanowiła pozostawić w Krakowie dotychczasową dyrekcyę ruchu kolei państwowej, natomiast nastąpi odpowiednie rozszerzenie zakresu działania dyrekcyj ruchu; one otrzymają prawo mianowania urzędników do dziewiątej rangi i prawo zakupywania materyałów i uzupełniania inwentarza. Ułożenie ostateczne szczegółów zmienionej organizacyi kolei państwowej zależne jest od dalszego porozumienia się dotyczących władz centralnych."

Doniesienia dzienników liberalnych i półurzędowych potwierdza wreszcie oświadczenie złożone przez hr. Taaffego p. Jaworskiemu, że sprawa decentralizacyi kolei upadła.

Dyrekcye ruchu pozostaną jak dotychczas tylko we Lwowie i w Krakowie, prócz tego zostanie w Galicyi utworzony jeden inspektorat, prawdopodobnie w Przemyślu. W miarę, jak taki inspektorat okaże się odpowiedni, mają być zaprowadzone inne jeszcze inspektoraty w Galicyi i w innych krajach.

Koło polskie bardzo strapione.

Polska na kongresie pokoju w Rzymie.

Kongresowi pokoju, którego obrady onegdaj otworzono, przedłożony został za staraniem hr. Władysława Kulczyckiego memoryał w sprawie polskiej. Memoryał zredagowany w języku francuskim obejmuje 20 stronnic bitego druku. Na czele zajduje się napis; „Memoryał w sprawie Polski, przedłożony koegresowi pokoju w Rzymie w listopadzie 1891 roku." W memoryale tym przedstawiono krótki rys dziejów naszych do Unii lubelskiej, „która nie orężem i żelazem, ale sercem i uczuciem, jednomyślnością i zrozumieniem wspólnego interesu skojarzyła trzy państwa w jedną całość pod hasłem: „wolni z wolnymi, równi z równymi." Konstytucya 3 maja — powiada memoryał, przechodząc w dalszym ciągu ważniejsze momenta z dziejów Polski — rozwinęła tę myśl i Polacy nieustannie do dnia dzisiejszego głoszą, jak apostołowie, hasło wolności i równości.

Dalej przedstawia memoryał prześladowanie narodu polskiego od rozbioru do dnia dzisiejszego, a w szczególności w zaborze rosyjskim, gdzie ani mówić, ani nawet modlić się po polsku nie wolno. Rosya zgwalciła i nieustannie gwalci nietylko prawa narodowe, ale nawet uchwały kongresu wiedeńskiego z r. 1815, na którym car Aleksander I. wyraźnie się zobowiązał zachować Polakom wszystko to, co im drogie, to jest mowę ojczystą, religię itd.

W drugiej części opisuje memoryał zupełnie wiernie i prawdziwie prześladowanie religijne na Litwie i Ukrainie za Katarzyny II. Aleksandra I. Mikołaja, Aleksandra II i III. Wymienia po nazwisku miejsca, gdzie mordowano kobiety, dzieci i starców za to, że się nie chcieli wyrzec wiary ojców i przyjąć prawosławia. Fakta popiera memoryał datami historycznymi, wymieniając zarazem dzieła historyczne, w których fakta te są opisane. Wylicza zbrodnie, jakich dopuścił się rząd rosyjski na bezbronnym polskim narodzie od roku 1861 do 1863/4. Tutaj mamy cyfrowe przedstawienie liczby Polaków powieszonych, rozstrzelanych, wywiezionych na Sybir, uwięzionych w cytadelach; mamy cyfrowe wykazy zniszczonych majątków, wygnanych z zagród ojcowskich włościan itd. Mimo przeszło stu-letniego męczeństwa wydała Polska mężów wielkich, którzy nauką, rozumem i sztuką zadziwili świat i zajęli pierwszorzędne stanowisko w świecie naukowym.

W końcu wzywa memoryał ludzi szlachetnych i miłujących prawdę, by nie wierzyli tym rządom i ich płatnym organom, które głoszą, że wszystko, co Polacy mówią, jest nieprawdą, że im się tak źle nie dzieje.

Memoryał kończy się prośbą i wezwaniem do członków kongresu, by raczyli poruszyć sprawę polską, jako sprawę słuszną i sprawiedliwą.

Na memoryale wręczonym kongresowi wyciśnięta jest pieczęć, przedstawiająca Białego Orła, św. Michała Archanioła i Pogoń.

Cały w ogólności memoryał jest trzymany w tonie spokojnym i poważnym i robi wrażenie ze wszech miar korzystne. Jako dowód usposobienia pewnych sfer we Włoszech w sprawie polskiej, przytaczamy poniżej list senatora Tancredo Canonico, wiceprezesa kasacyjnego sądu w Rzymie, wielkiego przyjaciela Adama Mickiewicza i całego polskiego narodu, przesłany Władysławowi hr. Kulczyckiemu po odczytaniu „memoryału." List ten w dosłownem tłómaczeniu z oryginału włoskiego opiewa, jak następuje:

Zacny Panie Hrabio!

Zmuszony nieprzewidzianymi okolicznościami wyjść z Senatu przed godziną w której mieliśmy się widzieć, ze względu za nagłość potrzeby wydrukowania pańskiej broszury, pozwalam sobie przesłać Panu na piśmie wrażenie moje.

„Powiem przedewszystkiem, że czytałem ją z najżywszem zajęciem i wiele w niej znalazłem szczególnych wypadków, o których miałem tylko niedokładne pojęcie, a wszystko przedstawione tam z wielkiem życiem, z wielką energią.

„Sądzę, że podanie tego memoryału kongresowi, będzie użyteczne dla odnowienia współczucia dla waszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Ale ponieważ *memorandum*, to było zrazu napisane dla zjazdu dyplomatów, to teraz podając go zjazdowi mężów politycznych, zgromadzonych dla teoretycznej dyskusyi zdaje mi się, że wypada najbardziej uwydatnić myśl, iż odbudowanie Polski jest jedną z najtrwalszych rękojmi europejskiego pokoju i że przeto kwestya ta obchodzi wszystkie państwa Europy.

„Życzę, aby wasz jęk boleści znalazł odgłos w duszach członków kongresu. Będzie to zawsze krokiem wcale niepośledniej wagi. Tak jak w podziemiach Wawelu, zapomocą mszy pamiątkowych i błagalnych modłów wśród grobów królów i sławnych mężów polskich, szlachetny ten naród nieprzestaje żyć w katakumbach, tak też powinien żyć nie tylko w piersiach Polaków, ale we wszystkich duszach, które nie straciły jeszcze poczucia tego, co wielkie, ani zmysłu sprawiedliwości.

Zostaję z przywiązaniem i poważaniem najżyczliwszym *T. Canonico.*

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 12. listopada 1891.

Obecnych radnych 23, przy końcu posiedzenia 21. — Przewodniczący burmistrz pan Dr. Dworski; w zastępstwie sekretarza p. Szczepański, koncepista magistratu.

Nowy Przemyśl.

Burmistrz oświad za radzie, że wskutek polecenia c. i k. wojskowości, namiestnictwa, Wydziału krajowego i Rady powiatowej, zniewolony jest dzisiaj przedłożyć radzie do uchwalenia nowy plan regulacyi miasta; wzywa zatem referenta p. Gamskiego do odczytania odnośnego wniosku. P. Gamski odczytał tedy wniosek obszerny, z którego tutaj podajemy najważniejsze ustępy. Oto władze rządowe i krajowe przekonawszy się o wadliwej budowie miasta Przemyśla, które położone na północnym stoku góry posiada przeważnie ulice ciągnące się od zachodu ku wschodowi, co powoduje nader złe stosunki zdrowotne, bowiem okna pomieszkań zwrócone ku północy pozbawione są słońca i świtła, zaś podwórza skierowane ku południowi pod operacyą promieni słonecznych wytwarzają miazmata szkodliwe zdrowiu żądają, wziąwszy i to na uwagę, że Przemyśl posiada dzielnicę żydowską szydzącą wręcz z wszelkich przepisów budowniczo policyjnych i hygienicznych, wnosi więc aby rada miejska uchwaliła nowy plan regulacyi miasta w duchu postępowym i odpowiednim wszelkim wymogom bezpieczeństwa publicznego i hygieny. Wedle nowego planu, wypracowanego przez biuro techniczne miejskie stósownie do wskazówek otrzymanych od wojskowości, ulice nowe mają biedz w kierunku od północy ku południowi, ulice główne mają być szerokie — wliczając w to chodniki — na 14 metrów, ulice boczne i przecznice — wliczając w to chodniki — na 10 metrów, zaś inne pomniejsze drogi komunikacyjne na 8 metrów. Również wypadnie w dzielnicy żydowskiej, ograniczonej ulicami Wodną, Kazimierzowską, Jagiellońską i Floryańską, zburzyć znaczny kompleks domów dla utworzenia arteryj komunikacyjnych, do puszczenia światła i powietrza. Wprawdzie zmiany te objęte nowym planem regulacyjnym nie nastąpią doraźnie i przy burzeniu, zakupnie i wywłaszczaniu domów, które wypadnie kiedyś usunąć, rada miejska poweźmie jeszcze odnośne uchwały, zawsze jednak, wobec tego, że c. i k. wojskowość domaga się rychłego załatwienia sprawy a burmistrz bez uchwalenia nowego planu regulacyi miasta nie może ukończyć rokowań z państwem co do subwencyi, jaką takowe dla inwestycyj wymaganych przez wojskowość udzielić zamyśla - wypada, ażeby rada uchwaliła bezzwłocznie nowy plan regulacyi miasta.

Radny p. Skala, po odczytaniu wniosku magistratu, postawił wniosek, ażeby sprawę uchwalenia nowego planu regulacyi miasta odroczono do następnego posiedzenia, ponieważ radni tą nader ważną sprawą zostali nagle zaskoczeni, więc nie mając najmniejszego wyobrażenia o zmianach, jakie w mieście nastąpić będą musiały, muszą przedewszystkiem zbadać plan regulacyi i przekonać się o projektach w nim zawartych. — R. p. Henner popiera ten wniosek, lecz sądzi, iż samo przeglądnięcie tych planów nie wystarczy, bo dla sumiennego uchwalenia planu regulacyjnego niezbędnem jest, ażeby się radni przekonali na miejscu o zmianach nastąpić mających. Mowca wnosi przeto wybór komisyi z łona rady, któraby idąc za planem regulacyjnym przeglądnęła miasto i wyrobiła sobie pojęcie o tem, jak nowy Przemyśl będzie w przyszłości wyglądał.

Ref. p. Gamski imieniem magistratu zgadza się na wnioski postawione przez p. Skalę i Hennera z tem jednak, ażeby komisyi pozostawić termin 14-dniowy do przedsięwzięcia zamierzonej czynności.

Radny p. Henner proponuje więc na członków komisyi budowniczo regulacyjnej radnych pp. starszego inżyniera kolei Karola Ludwika Monnégo Schwarcthala przedsiębiorcę szutru i myt rządowych, Mayera Gansa kupca korzenngo, Jana Szczurkę rzeźnika i masarza, Ferdynanda Majerskiego snycerza i kamieniarza, Michała Osińskiego kasyera Towarzystwa zaliczk. rzemieślników i rolników, Stanisława Golińskiego profesora gimnazyalnego i siebie (Hennera) fotografa. Na uwagę nader roztropną p. Skali, iż wypada ze względu na skład komisyi nie poręczającej fachowych wiadomości, przybrać ekspertów z poza łona rady, oświadcza referent p. Gamski, że prawo takie be sprzecznie przysługa wybranej komisyi. Rada uchwala wniosek p. Skali z poprawką p. Hennera i z terminem zakreślonym przez referenta.

Następnie uchwalono po nad cenę kosztorysową wypłacić przedsiębiorcy p. Waluszczykowi za przeróbkę okien w magazynach dla obrony krajowej kwotę 46 zł. 88 ct. i wydać mu kaucyę. — Uchwalono p. Zagórskiemu, naczelnikowi straży pożarnej miejskiej, udzielenie zaliczki zwrotnej w kwocie 120 zł.

Oszczędność nie na miejscu. Nad prośbą komitetu wiankowego o zapłacenie z funduszów miejskich niedoboru w kwocie 139 zł. 28 ct., który powstał z powodu niepogody panującej w dniu uroczystości wianków, uchwala rada na wniosek magistratu motywowany tem że jakieś Towarzysto prywatne urządziło sobie zabawę — przejść do porządku dziennego.

Uchwalono dyetaryuszowi Jurkiewiczowi zapomogę bezwrotną w kwocie 30 zł. Uchwalono odpisać jako nieściągalną kwotę 5 zł. zalegającą tytułem zapomogi zwrotnej u byłego dyetaryusza Uhlego. Uchwalono nad ponowną prośbę budowniczego p. Reinigera o przyznanie mu po nad cenę kosztorysową bonifikacyi w sumie 1120 zł. 78 ct., mimo żarliwej obrony r. p. Hennera i przychylnego wniosku inżyniera miejskiego p. Zajączkowskiego, który od siebie wnosił na bonifikacyę w kwocie 736 zł. 95 ct. — przejść do porządku dziennego, a to na podstawie motywów podniesionych przez ref. p. Gamskiego i p. Amorta; mianowicie, że p. Reiniger jako przedsiębiorca mógł naprzód obliczyć zysk i stratę, dalej, że ściana budynku (koszar straży pożarnej miejskiej) którego budowę powierzono p. Reinigerowi, z jego winy zawaliła się, co wywołało rekryminacye przeciw magistratowi w dziennikach, proces karny i spowodowało zasądzenia p. Reinigera za opieszałość przy przeprowadzeniu budowy.

Uchwalono Zakładowi leczniczemu w Rymanowie udzielić tytułem zapomogi datek w kwocie 100 zł.

Uchwalono p. Maciejowską uwolnić od zapłaty taksy na pomnik.

Upoważniono Magistrat do zawarcia ugody sądowej z przedsiębiorcami najmującymi od miasta przy targowicy place na skład drzewa i przedłużyć tymże termin najmu do 1 kwietnia 1892.

Uchwalono zatwierdzic na posadzie kancelisty miejskiego p. Mossoczego, pomimo uwagi p. Gamskiego, że rada nie jest w komplecie.

Rachunek wydatków na Zjazd straży ochotniczych pożarnych w łącznej sumie 1733 zł. 36 ct. przyjęto do wiadomości jako płynny i spłacalny.

Uchwalono celem rozszerzenia ulic Kopernika i Świętojańskiej od właścicieli nabyć pomniejsze parcele za kwoty 24 zł. 90 ct. 132 zł. 50 ct. i 29 zł. 50 ct. Uchwalono wreszcie przy ulicy Szczytowej zakupić kawałek gruntu pod studnię za kwotę 24 zł.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy szkolne miejscowe.

Ad usum władz szkolnych.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Pomimo, że *Gazeta Przemyska* od najpierwszej chwili swego żywota kruszy kopię w obronie pokrzywdzonej w mieście naszem dziatwy szkolnej — wszystko pozostało po dawnemu; szkoły jak były, tak są: zbite w jednem miejscu, w śródmieściu, umieszczone źle i nieodpowiednio.

Skoro tedy nie ma widoków, by władze miejskie, z żywiołów obecnie u steru będących złożone, chciały coś zrobić dla dobra tych maluczkich, o których Chrystus tak często wspomina w Swej Boskiej nauce, — byłoby do życzenia, ażeby rada szkolna zarządziła (podobnie jak się to stało we Lwowie w niemieckiem gimnazyum, o czem doniosły przedwczoraj dzienniki) — naukę półdzienną rano, we wszy-

drugą: „Odpowiedzialność wobec wyborców." Osiołek Buridana, gdy mu również dwie wiązki siana rzucono, obwąchał obie i schrupał obydwie ruszając radośnie uszami.

Rajcowie uczynili podobnie — zastrzegam się najmocniej, abym pozwolił sobie na porównanie radnych z o..... Buridana. Nie uchwalić wniosku magistratu, źle, bo się p. burmistrz pogniewa, a zresztą...., uchwalić wniosek na ślepo, także źle, bo proletaryat żydowski krzyknie „gewałt!" A zatem, zjada się pierwszą wiązkę: „Odpowiedzialność wobec wyborców" następnie drugą: „Posłuch dla p. burmistrza". To znaczy: wybiera się komisyę, ut aliquid fecisse videatur, i podnosi za 14 dni ręce „w myśl wniosku magistratu."

Buridan nie dopowiedział bajki o swoim osiołku, pozostawił potomność w niepewności, czy długouchy zjadłszy obie wiązki siana strawił je. Ja także nie dopowiem, czy „Posłuch dla pana burmistrza" i „Odpowiedzialność w obec wyborców" nie zaszkodzi żołądkom rajeckim; przywiodę tylko na pamięć Szanownym Czytelnikom, iż nieodżałowanej pamięci osiołek magistracki, gdy po sianie funduszowem pozwolił sobie koniczyny Bala, wyciągnął kopyta. — „Ut sementem feceris, ita metes." —

Wacław W. Reger.

stkich tutejszych zakładach naukowych ludowych męskich i żeńskich. Serce się kraje na widok licznego drobiazgu spieszącego codziennie wśród błota kałuży i w słotę dwa razy do szkoły i napowrót — z domu, oddalonego od budynku szkolnego częstokroć o dwa i trzy kilometry.

Z dotychczasowego doświadczenia wiadomo, że najuboższa młodzież szkolna, zamieszkała po przedmieściach — z powodu zbyt wielkiej odległości od miejsca zamieszkania — nie udaje się w zimie do domu na obiad, lecz pozostaje w mieście, już to w szkole, już to u krewnych lub znajomych, już to wreszcie w ogródku przed Sądem lub pomnikiem Sobieskiego. Młodzieży tej magistrat tutejszy a ostatnimi czasy zakonnice z Ochrony pod wezwaniem św. Jadwigi z inicyatywy Towarzystwa św. Wincentego à Paulo dawały ciepłe objady podczas zimy. Znaczny procent młodzieży płci męskiej miał więc jaki taki przytułek i posiłek, lecz wielka ilość dziatwy, rodzaju żeńskiego przedewszystkiem, nie mogła i nie korzystała z tego dobrodziejstwa, i w mrozy, śnieżyce i zawieruchy dreptała do chaty, narażając na szwank swe zdrowie i życie.

Należałoby przeto zdziałać coś także dla dobra tej reszty, co dałoby się wypełnić przez zaprowadzenie nauki półdziennej. Skoro bowiem we Lwowie prócz szkół ludowych bez porównania starsza i wytrwalsza młodzież średnich zakładów naukowych znajduje tak wielkie ułatwienia, — dlaczego — pytamy, w Przemyślu, nie możnaby zaprowadzić tego rodzaju nowości, bez wątpienia pożądanej i korzystnej dla rodziców i dla dziatwy szkolnej.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 14. listopada 1891.

Patryotyczną i wysoce obywatelską uchwałę powzięła przemyska rada miejska na posiedzeniu we czwartek dnia 12. b. m. Oto odmówiła prośbie komitetu wiankowego o pokrycie niedoboru w kwocie 139 zł. 28 ct., który w roku bieżącym powstał przy urządzaniu tradycyjnej uroczystości „Wianków“ z powodu niepogody panującej w dniu obchodu. Zaręczamy, że podobnej uchwały nie powzięłaby nawet rada gminna w Ustrzykach dolnych wraz z swoim naczelnikiem Jojną Scheinbachem na czele. Komitet wiankowy bowiem nie urządził uroczystości „Wianków“ dla swojej prywatnej rozrywki, tylko aby tym obchodem pobudzić do żywszego ruchu zanikający w Przemyślu duch narodowy, przeciw któremu walczą wrogo prądy niemiecko-żydowskie, jakie znalazły w tym roku swój wyraz w ogłoszeniach niemieckich festynu Towarzystwa upiększenia miasta, jak też i w Jednodniówce in gratiam tego festynu zredagowanej w języku niemieckim. Snać zobojętnienie dla sprawy narodowej, dla pamiątek szczęśliwszej przeszłości, dla ducha polskości i słowiańszczyzny głębokie zapuściło korzenie w magistracie i pomiędzy rajcami, jeżeli pod pozorem, że „Wianki“ urządzało towarzystwo prywatne dla swojej zabawy, odmówiono prośbie o pokrycie z funduszów miejskich takiej drobnostki, jak 139 zł 28 ct. Na remuneracye dla nieudolnych funkcyonaryuszów miejskich, na tworzenie i dotowanie zupełnie zbędnych posad przy magistracie, przeznaczonych już z góry dla protegowanych osobników, są zawsze pieniądze w kasie miejskiej, dla celów wyższych, dla podniesienia ducha narodowego w zniemczałem i z żydowiałem społeczeństwie dłoń rajców przemyskich zamknięta. Odmówienie pokrycia niedoboru wiankowego przez przemyski magistrat i radę miejską notujemy obok głośnej w swoim czasie i należycie przez cały kraj ocenionej uchwały magistratu przemyskiego: *uchylenia się od przyjęcia Sokołów lwowskich w Przemyślu, obok dotąd nie załatwionej jeszcze prośby Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu o udzielenie z gruntów miejskich kawałka ziemi pod budowę gmachu dla „Sokoła.“* A przecież pomiędzy radnymi zasiadało na czwartkowem posiedzeniu kilku członków komitetu wiankowego, wygłaszających często patryotyczne mówki, wznoszących przy biesiadach ze łzą rozczulenia w oku owe staropolskie zdrowie: „Kochajmy się . . nie dajmy się“.

Pożegnanie przełożonego. W piątek dnia 13. b. m. gremium urzędników c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu i urzędu podatkowego w Przemyślu, z starszym komisarzem skarbowym p. Nestorowiczem na czele, żegnało swego dotychczasowego szefa p. Dra Kraińskiego, starszego radcę skarbowego i naczelnika powiatowej Dyrekcyi skarbu, który na własne żądanie przeniesiony został w tymczasowy stan spoczynku. Imieniem urzędników przemówił p. Nestorowicz, dziękując p. Dr Kraińskiemu w ciepłych i serdecznych słowach, za jego sprawiedliwe, sumienne a przytem ludzkie i koleżańskie pełnienie trudnych obowiązków szefa, wynurzając żal szczery, jaki odczuwają wszyscy, widząc, że tracą ukochanego przełożonego nieodwołalnie, na zawsze. P. Dr. Kraiński, wzruszony do głębi, podziękował za te wyrazy uznania, zaznaczając, iż u podwładnych swoich w Przemyślu znalazł podczas trwania swego urzędowania pomoc i zrozumienie jego intencyj; dlatego też żal mu opuszczać tak zacne grono, lecz zmusza go do tego brak zdrowia, niezbędnego dla dodatniego pełnienia obowiązków na się przyjętych. — Od siebie zaznaczamy na tem miejscu, iż wszyscy, którzy z p. Dr. Kraińskim mieli sposobność zetknąć się bądź urzędownie, bądź w życiu prywatnem, żałują szczerze, że opuszcza nasze miasto, bo umiał on zawsze i wszędzie obowiązki urzędnika połączyć z obowiązkami Polaka i obywatela.

„Sokoły“ polskie się mnożą. Bieżący rok w rozwoju idei „sokolej“ zaznacza się u nas bardzo pomyślnie. — Przed kilku dniami zawiązało się świeże Towarzystwo „Sokoła“ w Brodach. Jest to już piąte z rzędu pisklę „sokole,“ które w tym roku Macierz polskich „Sokołów“ na świat wydaje. Ponadto obywatelskie jednostki krzątają się około zawiązania Towarzystw „sokolich“ w Podgórzu, Wieliczce, Bochni, a u zacnych Szlązaków myśl założenia „Sokoła“ stała się już ciałem. Mamy więc prawo cieszyć się postępami i wzrostem Towarzystw „sokolich.“

Łagodna zima. Włościanie, których proroctwa najczęściej sprawdzają się, dowodzą, że tegoroczna zima nie będzie ciężką z powodu, że myszy polne nie zagłębiają się głęboko w ziemi.

Zupełne zaćmienie księżyca nastąpi w nocy z 15. na 16. b. m. W Przemyślu będzie ono widzialne nader dokładnie, ponieważ z chwilą rozpoczęcia się zaćmienia księżyc wejdzie w południk przemyski w kierunku południowym. Początek zaćmienia o godzinie 12 minut 5 w nocy, koniec o godzinie 3 minut 34 rano. Czas przemyski.

Nowo mianowany prow. inspektor policyi miejskiej p. Wojtasiewicz, objął w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 11 przed południem urzędowanie.

Porządki policyjne. Koniarz i przedsiębiorca fiakrów Waldman, przytem wachmistrz policyi miejskiej, zamiast pełnić służbę i kotrolować posterunki stójkowych, pilnuje tylko swoje konie i fiakry, czem sprowadza rozluźnienie i nieład w służbie bezpieczeństwa. Za podobną opieszałość został podobno p. Stocki usunięty ze służby policyjnej; sądzimy, że rygor służbowy należy stosować na równi do każdego z organów policyjnych bez względu na osobę.

Przy ulicy Zielonej panują nieporządki takie, że po deszczu który padał w czwartek, przejść tamtędy prawie niepodobna. W skutek budowy kamienic p. Finika i p. Krukowieckiego, podwody zwożące materyały budowlane zniszczyły chodnik miejski doszczętnie, tak, że tenże rozsunął się zupełnie i w miejscach gdzie dotychczas były kamienie, po których jako tako można było przejść suchą nogą, płynie obecnie sięgająca po kostki struga błota. Od dwóch tygodni nie pojawił się na tej ulicy żaden z łopatników i miotlarzy miejskich, mimo że obowiązkiem tych organów jest oczyszczać chodnik z błota śniegu i lodu, bo, jak na wstępie powiedziano, chodnik ów, prowadzący po pod dom kapitulny i realność p. Rozłuckiego stanowi własność gminy. Na te nieporządki zwracamy więc uwagę miejskiego komisarza drogowego, co podobno i błoto ma oddane swojej opiece.

Pokąsana przez psa złośliwego, będącego własnością jednego z oficerów 77 pp. została onegdaj Anna Pawłowska. Rozsrożone zwierze zadało Annie Pawłowskiej tak ciężkie uszkodzenia, iż takowa jest obłożnie chorą.

Przeciw szpiegostwu. *Armeeblatt* podaje następującą notatkę: „Jak wiadomo, Galicya i Bukowina są już oddawna wystawione na szpiegostwo różnego rodzaju rosyjskich podglądaczy, co w końcu zniewoliło rząd austryacki do obmyślenia sposobów dokładnego strzeżenia granicy. Właśnie dowiadujemy się, że właściwe ministerya już się porozumiały co do rodzaju koniecznych zarządzeń. W obu tych krajach będzie zwiększona żandarmerya, a nadto przez odpowiednią organizacyę straży celnej (Finanzwache), oraz przez surowsze dozorowanie ruchu nadgranicznego i wewnątrz kraju osiągnięty będzie cel zamierzony. Korpus żandarmski będzie powiększony o 500 ludzi pieszych i 150 konnych, a straż celna, przez przyłączenie do niej niektórych organów wyćwiczonych w służbie policyjnej, będzie odpowiednio zorganizowana. Przebywanie granicy będzie dozwolone tylko w kilku ściśle określonych punktach, a oprócz tego wszystkiego ma być jeszcze powiększona liczba policyjnych komisaryatów w miasteczkach galicyjskich.“

Z dziedziny mody. O nowych zmianach w noszeniu damskich kapeluszy dochodzą wiadomości z Nizzy, gdzie dyktuje je przebywająca tam czasowo słynna królowa mody Jane Ray. Jako najmodniejszą nowość podają mianowicie zamknięty szapoklak męski. Będzie on z przodu nieco wyższy i zaopatrzony w pióra, z tyłu zdobić go będą dwa fontazie z aksamitnych wstążek, których końce mają spadać na szyję. Kapelusz taki nazywa się „modeste“. Prócz niego do modnych kapeluszy należć ma rodzaj męskiego cylindra, jaki noszono przed 30 laty; z boku posiada on żółtą albo zieloną kokardę aksamitną z 5 piórami odpowiedniego fasonu. Ten rodzaj kapeluszy nazwano „groom“. Na tem jednak nie koniec. Noszą bowiem jeszcze kapelusze z pióropuszami takimi, jakich używa się do łbów końskich, inne płaskie jak talerz o kolosalnym obwodzie, zaopatrzone w 6 wysokich kokard aksamitnych, przypominających... ośle uszy, a nazwano to „Valentine“. Wreszcie wydobyto na wierzch zarzucone przed laty małe, brązowe kapelusiki, na których siedzi naturalnej wielkości ptak. Dodać należy, że każdy z tych fasonów kosztuje około 100 do 200 franków. Cena zależy głównie od rodzaju piór i od tego w którym magazynie się zamówi. Najdrożej każą sobie płacić ci, którzy noszą tytuł dostawców kapeluszy dla tego lub owego panującego dworu. Każdy z wymienionych kapeluszy nosić będzie kilka dni pani Jane Ray. Który z nich okaże największy popyt, ten zyska naturalnie sankcyę.

W hotelu „Victoria“ koncertować będzie w niedzielę dn. 15. b. m muzyka wojskowa 10 p. piechoty.

Zmarli. Bronisława z Talczewskich Ablewiczowa, zmarła 11. b. m. w 32 roku życia. — Anna Makochon zmarła 13. b. m. w 76 roku życia. — Teresa z Wnękowskich Smenda zmarła dnia 12. b. m. — Franciszek Ksawery Krupiński, emerytowany c. k. kapitan obrony krajowej, zmarł dnia 14. b. m. w 70 roku życia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa „Wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych za III. kwartał 1891.

Towarzystwo liczyło z dniem 30. września 1891, członków rzeczywistych 2.404 z 10.369 udziałami, członków uczestników 38 z 153 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.088 zł, członków wspierających 99, honorowych 10.

Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 30. września b. r, w gotówce 9.428 zł., w efektach 394.980 zł. i w 2 realnościach wartości 57.907 zł. 28 ct.

W tymże kwartale wpłynęło z powiatów gotówką 9.261 zł. 88 ct., za kupony i odsetki 6.235 zł., za wylosowane efekta 7.600 zł., zwrot za stempel 10 zł.

Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) i na potrzeby administracyjne kwotę 2.150 zł., budowniczemu J. Lewińskiemu jako zwrot połowy kaucyi w myśl kontraktu budowy 1.235 zł wydano wylosowane efekta imiennej wartości 7.000 zł., zwrócono oddziałowi chrzanowskiemu fundusz zapomogi doraźnej zł. 17·60 ct.

W tym kwartale przyznał Wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu 4 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 581 zł. 34 ct., 11 wdowom stałą zapomogę w rocznej kwocie 759 zł. 90 ct. dzieciom z matką czasową zapomogę 259 zł. 78 ct.

Oprócz tego udzielono jednorazowych datków w ogólnej kwocie 100 zł., a w 18 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł. razem 900 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Drobne ogłoszenia.

OCENIONE i POLECONE przez Towarzystwo lekarskie krakowskie (komisya przem. lekarska) do l. 340 z dnia 27. kwietnia 1889.

MEDAL ZASŁUGI
Wystawa hygieniczno lekarska
Lwów 1888.

Za

MEDAL ZASŁUGI
Wystawa hygieniczno lekarska
Kraków 1891.

WINA LECZNICZE

wyrobu aptekarza ZYGMUNTA JANA KALICKIEGO

WINO CHINOWE, WINO CHINOWO ŻELAZISTE, WINO PEPSYNOWE, WINO PEPTONOWE, WINO RUMBARBAROWE

Flaszka wina leczniczego kosztuje 1 zł. 50 ct. — Główne składy: W aptece pod Gwiazdą w Przemyślu, WP. Wiśniewskiego aptek. w Krakowie, WP. Kochanowskiego aptek. we Lwowie, oraz i w innych aptekach dostać można.

W sali teatralnej na Zamku w Przemyślu

nieodwołalnie tylko we wtorek 17. i środę 18. listopada 1891 o g. 7½ wieczorem

daje przedstawienia

TYLKO DWA DNI

EDEN-THEATER



Podaje się tutejszej P. T. Publiczności, jakoteż Okolicy najuprzejmiej do wiadomości, że głośnyna cały świat, międzynarodowy, jedyny w swoim rodzaju egzystujący

oryginalny „EDENTHEATER“

tu przybył.

Gdy „Edentheater“ niedawno w Wiedniu z bezprzykładnym skutkiem debiubtował, daje tu z wszelkiemi dekoracyami, aparatami i przyrządami

tylko dwa wyborowe przedstawienia!

Te w najnowoym sm odniejsztylu urządzonefantastyczn ei misterne przedstawienia, obejmują cały rząd pełnych podziwu i tajemniczości zwyż tysiąca odmian.

Między temi będzie wiele dotąd niebywałych i tu jeszcze niewidzianych



TYLKO 2 DNI

Oryginalno senzacyjnych widowisk

a mianowicie: Podróż przez świat niemożebności. Pełna tajemniczości głowa olbrzymia. Modny Paryż. Jarmark cyganów. Czarowny magnes. Styria etc. — Nastąpią znakomite sceny, zaczarowane obrazy z imponującemi dekoracyami i zmianami, kolosalnie dziwne maski (kostiumowane grupy,) z wycieczki w błyskawicznych pociągach naokoło ziemi, zjawiska natury, Fatamorgana.

Yum-Yum
The Original Mikado Jongleuse.

Miss Edith
die Koryphäe der Luft.

Nowość! Senzacyjna Nowość! STROBAIKA! (perska chata)

Niedocieczone! **Po raz pierwszy okazywano!** zagadkowy!

FENIKS: Spalenie żywcem kobiety aż do kości i wskrzeszenie jej z popiołów.

Największy senzacyjny „T. iks“.

Chwilowe zniknięcie wielkiego żywego konia z furmanem na otwartej scenie przed oczyma publiczności.

CENY MIEJSC: Loża 5 zł., krzesła po 1 zł. i po 70 ct., galerya 40 ct. pp. studenci 30 ct, Sprzedaż biletów w handu WW. Doskowskiego i spółki, a wieczorem przy kasie.

Szczegółowe programy nabyć można przy kasie po 10 ct. Program co wieczora nowy.

C. K.

CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

PIWO SŁODOWE H ff., WINA LECZNICZE Mikolascha i francuskie, KONIAK KURACYJNY PINET CASTILLON,

koniakowo-słodowy wyciąg przeciw

KASZLOWI i CHRYPCE

ŁZIÓKA PIERSIOWE Dr. Seeburgera.

PRACOWNIA WARSZAWSKA

konfekcyi

damskich i dziecinnych

przy ul. Wodnej w kamienicy Dauera I piętro

W PRZEMYŚLU

wykonuje

w dniach ośmiu po otrzymaniu zamówienia wszelkie tualety damske z elegancyą i gustem wytwornym podług ostatnich modeli paryskich.

Fason kretonowej sukni 5 zl., wełnianej 6 zl., jedwabnej 7 zl.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

HEILMANA KOHNA i SYNÓW

ul. Franciszkańska 156 I. piętro, (naprzeciw wieży zegarowej)

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

sukien męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, upraszasię Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem **Heilman Kohn i Synowie.**

Składy nasze: w Wiedniu, w Przemyślu, w Krakowie, we Lwowie, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

NAJNOWSZE

PORTIERY, KOTARY i FIRANKI WSCHODNIE

tudzież

KAPY na ŁÓŻKA

w wielkim wyborze

OTRZYMAŁ NA SKŁAD NOWY MAGAZYN

LUDWIKA SEDLACZKA

w Przemyślu na „BRAMIE.“

Poleca takowe po cenach nader niskich bez konkurencyi:

Ceny Portjer i Kotar za parę: Aleksandria 3·15 Panama 3·75 Genie 4·80 Hong-Kong 5·– Barcellona 7·50 Catania 7·90 Messina 10·70 Timbuctu 16·50 Mekka 25·— Mikado 8·– Ceny Kap za parę: Victoria 7·20 Corso 9·20 Edel 12·— Margetta 13·20 Sicilienne 15·70 Italia 17·— Abazzia 18·20 Mylord 18·20 Francisca 22·70.

Chodniki manilowe, kokosowe; Tapestry taniej jak wszędzie:

Cena manilowych za metr 21, 48, 54, 60, 75 ct. Cena kokosowych 1 zł. s erok. 90 cm. z bordą 1·30. Cena Tapestry metr 2·– najnowszy 2·60

Poleca również po cenach najniższych: **Kocyki pluszowe, flanelowe i inne** zaczynając od 3·80 do 12·—. **Dywaniki pluszowe salonowe pod nogi, firanki białe i kolorowe. Na zimę ubrania męskie**, kołdry, chustki do okrycia, pléty męskie chustk na dolmany, bielizna Jaegiera, Pończochy i skarpetki ciepłe, kamaszki, chustki włóczkowe rękawiczki etc.

Czysto lniane płótna i weby

pod gwarancyą tylko najlepszej jakości **64** łokci już za cenę **14·50** stopniowo wyżej. **Bielizna męska i damska**, koszule męskie po cenach 1·— 1·40, 1·75, 2·—, **2·50.**

Barchany i flanele kolorowe francuskie oraz inne wełniane materye na suknie damskie, kamgarny na pokrycia futer i na żakiety. Piki białe barchetowe **Owcza wata najlepsza kilo 2·50.**

PRÓBKI NA PROWINCYĘ GRATIS i FRANCO.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.